Nr. 218. w Piątek **dnia 17. Września 1858.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Kolonia, 15. Września. — Pierwszy i drugi łuk części mostu na Renie przeznaczonego na użytek kolei żelaznéj zostały dziś po południu zupełnie ukończone, tak że zdjęto wszystkie rusztowania u nich i dziś spoczywają bezpiecznie na słupach.

Hamburg, 16. Września. — Parowiec »Harmonia« odpłynął wczoraj o godzinie 2éj po południu do Nowego Jorku. Proch znajdujący się w prochowni na dole okrętu, wyleciał w powietrze, uszkodził kajuty, ranił ciężko jednego z podróżnych, trzech innych i majtka zaś lekko. Okręt, machina i ładunek nieucierpiały. Kajuty będą naprawione i okręt wyjdzie znów za kilka dni na morze. Niewiadomy powód wybuchu.

Drezno, 16. Wrześn. — Nadeszła tu smutna wiadomość, że córka króla saskiego Małgorzata, małżonka arcyksięcia Karola Ludwika austryackiego, namiestnika Tyrolu umarła zeszłéj nocy w Monza.

Paryż, 15. Wrześn. — Przywieziono tu traktat zawarty między Francyą i Chinami. Wynagrodzenie dla Francyi objęte jest osobnym artykułem.

Paryż, 16. Września. — Wedle wiadomoćci z Madrytu, kortezowie zostali rozwiązani i nowych powołano na dzień 1. Grudnia.

Tryest, 15. Września. — Walne zgromadzenie towarzystwa niemiecko austryackich kolei zagajonem zostało onegdaj przez wiceprezesa kr. ces. władzy centralnéj morskiéj, pana v. Guthmansthala. Mnóstwo członków tego towarzystwa zebrało się, a nawet reprezentanci kolei szwajcarskich przybyli na to zgromadzenie. — Rosyjska fregata parowa »Polkin« pod dowództwem kapitana Juszkowa zawinęła tu z Grawozy po podróży trwającéj 1½ dnia. Fregata ta wojenna uzbrojona jest w 44 armat.

Tryest, 16. Września. — Kongres kolei żelaznych niemieckich ukończył swoje posiedzenia. Przyszłe zgromadzenie nastąpi w Gdańsku.

Według wiadomości z Konstantynopola z d. 11. b. m. nadzwyczajny poseł ksi że Callimachi opuścił Wiedeń, a pełnomocnicy Photiodis i Aristarchi są odwołani z Księstw Naddunajskich.

Zakładają telegraf podmorski do Smyrny.

Turyn, 13. Września. — Dzisiejszy Diritto występuje w artykule wstępnym przeciw prezesowi gabinetowemu, w którym zarzuca mu, że niedotrzymał przyrzeczenia względem utrzymania bezpieczeństwa publicznego. Ze wszystkich stron nadchodzą listy, skreślające opłakany stan po wsiach, gdzie się odbywają podczas dnia jasnego łupiestwa i spustoszenia w obec właścicieli niemogących obronić swojego dobytku. Diritto należy do dzienników, które się odznaczają podawaniem prawdy.

Berlin, 17. Września. — Najj. Pan raczył nadać ces. austryackiemu pułkownikowi i dyrektorowi artyleryi bar. v. Doumoulin w Temeswarze order orła czerwonego 2éj kl., radzcy przy sądzie powiatowym Gisewiuszowi w Heilsbergu order orła czerwonego 3éj kl. na pętlicy, kapitanowi Wischer w 1éj inspekcyi inżynierskiéj i ces. ros. radzcy nadwornemu v. Rummel w Mitawie order orła czerwonego 4éj kl., a nadinspektorowi celnemu Gastes w Saarbrücken tytuł radzcy poborowego.

Berlin, 15. Września. — Kolońska gazeta gisze: spodziewamy się tu postanowienia stanowczego co do kwestyi rządowéj na d. 18. lub 19. bież. m. W kołach dyplomatycznych nie masz powątpiewania, że w moc najwyższego rozporządzenia do księcia zastępcy, przyjdzie do zaprowadzenia stanowczego rządu. Przeważa teraz zdanie, że książe zastępca przyjmie tytuł księcia rejenta na czas słabości króla Jmci, dopóki ta przeszkadzać mu będzie w objęciu steru rządu. Nie przyjdzie więc, jak się zdaje, do spółrejencyi, a dalsze przeciągnięcie tymczasowości wydaje się wielu osobom dobrze ze stanem rzeczy obeznanym, niepodobieństwem. Izby zwołać się mające w Październiku mają być uwiadomione o tem najwyższém postanowieniu i otrzymać projekt względem listy cywilnéj. Za rzecz pewną uważają, że książe rejent wykona przysięgę na konstytucyą. Rejencya aż do dalszego albo w czasie trwającéj przeszkody będzie formą łagodną, o któréj tak często wspominano.

Pomiędzy oficerami zagranicznymi, którzy przybyli na manewra armii pruskiéj, wymieniają także dwóch sardyńskich oficerów hr. d'Angrogne, jenerała artyleryi i przybocznego adjutant króla sardyńskiego i hr. Robilant kapi-

---

Krótki opis historyczny

kościołów parochialnych, kościołków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnéj dyecezyi poznańskiéj.

(Ciąg dalszy.)

Skoro więc przyjmiemy, że zakony benedyktyńskie były niejako pierwszemi koloniami pośród nieoświeconych jeszcze ludów, że z tych klasztorów cesarze gorliwi o rozszerzenie wiary tworzyli biskupstwa i mianowali biskupów, że rozdawanie koron i tworzenie nowych biskupstw było podówczas niejako uznaniem najwyższéj godności w chrześciańskim świecie, którą sobie nawzajem cesarze niemieccy i papieże przywlaszczali, wtenczas biorąc jeszcze w pomoc spółczesnych historyków, możemy nieledwie stanowczo wyrzec o czasie powstania naszych biskupstw. Biskupstwo poznańskie utworzone zostało przez cesarza Ottona I. jeszcze przed przyjęciem religii chrześciańskiéj przez Mieczysława I. i to zapewne z klasztoru benedyktyńskiego w Poznaniu tak jak w Magdeburgu i Merseburgu. Pierwszy biskup poznański Jordan na początku w ogólności polskim zwany, był z pewnością poprzednio Benedyktynem, tak jak Thietmar biskup merseburski a podobno także Cyrill i Methodiusz. Nawet jeszcze o następcy Jordana mówi Thietmar: »*Eodem die (quo Taginus) Ungerus Posnaniensis coenobii pastor*, *consacerdos suus et suffrageneus XXX. ordinationis suae anno obiit.*« A więc *pastor coenobii* może wprawdzie znaczyć biskupa, jako naczelnika kanoników, którzy wtedy żyli także *in claustris*, według świadectwa Kozmasa, ale może też znaczyć i naczelnika Benedyktynów [1]). *Za* czasów więc Mieczyława I. oprócz biskupstwa poznańskiego czyli polskiego, był kościół w Trzemesznie kanoników regularnych, dokąd Bolesław Chrobry najprzód ciało św. Wojciecha sprowadził, był także kościół w Gnieźnie w którym to święte ciało ostatecznie złożył, ale niebyłotam żadnego biskupstwa. Czemu zaś Bolesław Chrobry to ciało złożył w Trzemesznie i Gnieznie nie zaś w Poznaniu tego ani pan Łukaszewicz ani nikt inny z żyjących odgadnąć nie jest w stanie. Cesarz Otto III. przybywszy do grobu św Wojciecha w Gnieznie r. 1000 ustanowił bez pytania się biskupa poznańskiego do którego podówczas cała Polska należała, arcbidyecezyą w Gnieznie i poddał jéj nowo ustanowionych na kraje niedawno przez Bolesława zdobyte biskupów: krakowskiego, wrocławskiego i kołobrzeskiego. Jest to zdanie przez wszystkich historyków polskich przyjęte a zasadzające się na podaniu Thietmara merseburskiego [2]), który żył za czasów Ottona III. i mówił zapewne o tem, jeżeli nie z cesarzem to przynajmniéj z osobami jemu do Gniezna towarzyszącemi. Zdanie Thietmara tem bardziéj musi zasługiwać na wiarę gdy nie mamy żadnych innych spółczesnych źródeł a nawet archiwum watykańskie nie jest w stanie o powstaniu naszych pierwszych biskupstw udzielić nam żadnéj wiadomości [3]). Dla tego niemogę pojąć, na jakiéj podstawie pan Łukaszewicz (IV. w przypisku) wszystkie słowa Thietmara podaje w wątpliwość. A najprzód niemogę się zgodzić z panem Łukaszewiczem, że to tylko była prosta grzeczność ze strony Bolesława Chrobrego, że będącemu w Gnieznie cesarzowi Ottonowi III. pozwolił zakładać biskupstwo w Polsce. Bolesław Chrobry sam niemógł ich zakładać, boby to było z jego strony wdzieraniem się w prawa, które podówczas tylko papieżom i cesarzom niemieckim służyło. Powtóre że ze słów Thietmara »*ut spero legitime*« nie wynika bynajmniéj wątpliwość, czy Otto miał prawo mieszania się w sprawy polskie, ale raczéj natychmiast z dalszych słów tegoż Thietmara pokazuje się, że tu zachodziła tylko watpliwość czy Otton miał prawo stanowić nowe biskupstwo bez zezwolenia biskupa Ungera do którego jurysdykcyi podówczas cała Polska należała. Ale choćby nawet po wyrazach »*ut spero legitime*« nie powiedział Thietmar natychmiast »*sine consensu tamen praefati praesulis (Ungeri) cujus dioecesi omnis haec regio subjecta est*«, to jeszcze pan Łukaszewicz powinien był wiedzieć, że inne jeszcze, choć nie ze względu na króla Bolesława mogła zachodzić wątpliwość, czy cesarzowi służyło prawo tworzenia nowych biskupstw. Boć powinien był wiedzieć, że papieże a więc także pisarze kościelni, jak wszystkim cesarzom tak i Ottonowi III. odmawiali prawa stanowienia jurysdykcyi duchownych [1]). Nakoniec pan Łukaszewicz jakby się uwziął na Thietmara, przypisuje że Bolesław Chrobry założył niemylnie arcybiskupstwo Gnieźnieńskie r. 999 wraz z biskupstwami wrocławskiem, krakowskiem i kołobrzeskiem

---

[1]) Moraczewski. »Starożytności polskie« Tom I. str. 143.

[2]) Liber IV. Cap. 28.

[3]) Alexander Przeździecki zwiedził wszystkie cudzoziemskie archiwa i biblioteki wyszukując źródła do dziejów Polski. Co znalazł spisał szczegółowo w »Bibliotece warszawskiéj« z wyraźnem oznajmieniem, iż we względzie założenia pierwszych biskupstw naszych ani w archiwum watykańskiem ani w innych rzymskich nic nie znalazł.

[1]) Ob Baronii Annales ecclesiae.

tana artyleryi i oficera służbowego króla. Obaj udali się na manewra wskutek życzenia ks. pruskiego.

— Zwraca tu uwagę na siebie zakupienie części znacznéj prasy belgijskiéj przez francuskie towarzystwa, czyni to pod pewnym zględem takie wrażenie, jakoby chciano tym sposobem dać w pewnym rodzaju odpowiedź, na fortyfikowanie Antwerpii.

Najświeższe wiadomości. Z kwestyi narodowych niemieckich najwięcéj obecnie zwraca na siebie uwagę wniosek pruski o zniesienie ceł przewozowych, przez który wniosek daleko więcéj ofiarowano Austryi, aniżeli ta żądała. Dla tego wydaje się dziwną opozycya Hannoweru przeciw zniesieniu ceł na Elbie, o co dotąd naprożno się dopominały Saksonia, Prusy i Austrya. Zegluga na téj pięknéj rzece podupadła, a mianowicie od czasu tak licznych kolei żelaznych wybudowanych do Hamburga. Z tego powodu uchylenie tych trudności staje się z każdym dniem nieodzowniejszem.

— Odstąpienie portu Villafranki przez Sardynią Rosyi zajmuje niezmiernie prasę angielską i zapewne poprowadzi do not dyplomatycznych. Równie prasa austryacka tym wypadkiem się niepokoi, bo jak piszą z Wiednia, nabycie to przez Rosyą portu sardyńskiego uważać można za intrygę ułożoną pomiędzy gabinetem rosyjskim a sardyńskim naprzeciw Austryi daleko sięgającą w swych skutkach. Nabycie to zaszkodzi nadzwyczajnie polityce handlowéj austryackiéj, a ze względu na politykę, zarówno sprawa ta dotycze Anglią jak Austryą, bo przez usadowienie się Rosyi na morzu Śródziemnem bezpieczeństwo Turcyi staje się zagrożonem. Jeżeli się uda Rosyi i Francyi nabyć dla Czarnogóry port w Albanii, w którym każdéj chwili rosyjska eskadra stanąć może, natenczas plan petersburgskiego gabinetu zupełnie dojrzeje. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że nabycie to portu w Sardynii odbyło się za wpływem francuskim. Austrya niewystąpi tymczasem czynnie przeciw temu projektowi, albowiem wie dobrze, że usadwienie się Rosyi w Villafrance bardziéj zagraża stanowisku politycznemu Anglii, aniżeli Austryi, bo pierwsza więcéj ma do stracenia. Austrya więc zachowa się tymczasowo biernie i zaczeka, aż Anglią położy swe *veto* przeciw usadowieniu się Rosyi nad Adryatykiem i morzem Śródziemnem. Z tego powodu wyglądają w Wiedniu rychłego wystąpienia Anglii przeciw nabyciu Villafranki przez Rosyą.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Września. — Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem zarządzającego służbą cywilną, dozwolił znajdującym się za granicą wychodźcom polskim: Ignacemu Wikoszewskiemu, Karolowi Sosnowskiemu, Antoniemu Kuczkowskiemu, Henrykowi Levittoux i Zygmuntowi Aleksandrowi Maciejowi Wołowskiemu, temu ostatniemu wraz z żoną i córką, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu najwyższego z d. 26. Maja 1856 r.

— Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem zarządzającego służbą cywilną, zezwolił na pozostawie w Królestwie Polskiem, na zasadach ukazu najwyższego z dnia 27. Maja 1856 r. wychodzcy polskiego Antoniego Jeziorańskiego, który powrócił do kraju tutejszego z Serbii, bez uzyskania na to stósownego pozwolenia.

— Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem zarzączającego służbą cywilną dozwolił znajdującym się za granicą wychodzcom polskim: Józefowi Glejnich, Wincentemu Nowickiemu, Kazimierzowi Makowskiemu, Józefowi Sawickiemu i Janowi Cybulskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego na zasadach ukazu najwyższego z d. 27. Maja 1856. r.

— Już donieśliśmy w swoim czasie o nabyciu pozostałéj po ś. p. Ign. Turkule, ministrze sekretarzu stanu Królestwa Polskiego, biblioteki dla instytutu szlacheckiego w Warszawie. Tymczasem obecnie wyczytujemy w Czasie krak., iż biblioteka ta przeszła na własność akademii ces. król. medyczno chirurgicznéj w Warszawie. Prostujemy zatem owe doniesienie niniejszą wzmianką, zwłaszcza gdy nabycie téj biblioteki dla instytutu szlacheckiego, nastąpiło z woli Najj. Pana. Kur. warsz.

Francya.

Paryż, 13. Września. — Nie bez pewnego żalu poglądają Anglicy na wzrastający wpływ Rosyi i to nie bez przyczyny. Dowiadujemy się bowiem z pewnego źródła, że rząd rosyjski zamierza sieć kolei żelaznych pociągnąć ze swéj strony aż do granicy chińskiéj. Pozwolenie budowania kolei żelaznéj otrzymało towarzystwo rosyjskie aż do Niżnéj Nowogrod, a ztąd ma koléj ta być przedłużoną aż do granicy chińskiéj. Chociaż to nie tak prędko nastąpi, zważając na położenie kraju i stosunki obecne finansów, to przecie sama ta myśl przestrasza i niepokoi Anglię.

— Wiadomość, że Algerya otrzymać ma system wolnego handlu, nie mało wznieciła poruszenia. Zwolennicy handlu protekcyjnego pienią się ze złości, a ponieważ oni nie lada jeszcze wpływ wywierają w świecie komercyjnym, godzi się przeto wątpić, pomimo zapewnień dziennika la Patrie, czy księciu Napoleonowi uda się przywieśdź plan ten do skutku. Cesarz sam jest zwolennikiem wolnego handlu, ale często nie zdoła reform, które za stósowne dawno uważa, przeprowadzić mimo potęgi, jaką dzierzy. W takich razach stawiają mu opór bierny, a wtenczas nieśmie albo niechce stanowczo wystąpić. Tak się stało, gdy niedawno temu chciał nadać niektóre koncesye wolności handlu we Francyi. Tak się stanie, gdy będzie miała być zaprowadzoną w Algeryi wolnność handlu; tak będzie, gdy będzie miał być położony koniec centralizacyi. Opozycya, jaką cesarzowi stawiają, jest tem skuteczniejszą, gdy ją wspiera większa część jego doradzców.

— Słychaś że Lewy nakładzca pamiętników Guizota, wzdryga się drukować drugi ich tom, twierdząc, że takowy zawiera wiele miejsc, mogących dać powód do procesu.

Anglia.

Londyn, 13. Wrześn. — Times zajmuje się bardzo sprawą wschodu. Prócz Japonii i Chin wiele nastręcza mu przedmiotu Turcya, na którą powstaje w tonie nie dość przyzwoitym, a mianowicie na rozrzutność sułtana w wydatkach dworu.

(Kor. Cz.) Dzienniki wspinają o spisku przeciw panującemu sułtanowi, który miał być odkryty w Stambule. List ztamtąd z 24. Sierpnia donosi, iż świeżo wydane nadzwyczajne rozporządzenia, tyczące się służby publicznéj i pałacowéj, były następstwem odkrycia tego spisku, do którego mieli należeć nawet rządowi dygnitarze. Celem spisku miała być abdykacya panującego sułtana i zastąpienie go przez młodszego jego brata Abdul Aziz. Jest to 28-letni człowiek i podług prawa tureckiego, on, nie syn sułtana, jest następcą tronu. Ma należeć do stronnictwa starowierców i jak zwykle następca tronu jest popularnym pomiędzy malkontentami. Usposobienie Turków w samym Stambule, opisują jako zatrważające, i ci z Europejczyków, którzy ich rozumieją, często tego dowody słyszą. Jak na teraz spisek został zniweczony, ale tajemne rozjątrzenie może lada wypadek zmienić w publiczne. Powszechnie jest uznane, że sułtan nie mógł wybrać więcéj zdatnego i uczciwego człowieka jak Riza baszę dla powierzenia mu największéj władzy jaką kiedyś minister w Turcyi posiadał. Jest on zarazem sadrazem, seraskierem, wielkim ministrem artyleryi i intendentem pałacu. Znane jest, że Riza basza był z téj małéj liczby Turków, którzy się sprzeciwiali wojnie z Rosyą z tego powodu wpadł był w niełaskę. Wojna więc za oświatę i dobro Turcyi kończyła się na połączeniu całéj władzy w rękach przyjaciela Rosyi, na zniechęceniu mahometanów do swego Padiszacha, na wystawieniu życia chrześcian tureckich na niebezpieczeństwo, a państwa tureckiego na brzegu bankructwa i upadku.

Times umieścił list z Aleksandryi opisujący szczegóły bombardowania Dżeddy, nie zmieniając w niczem raportu przesłanego telegrafem. Opis tylko egzekucyi tylko egzekucyi morderców jest przerażający. Wykonanie śmierci przez niewprawnych ludzi trwało długo i kilku przytomnych angielskich majtków osłabło. Każden z winowajców przyznał się do udziału w rzezi, a kilku z nich zginęło z wyrazem wyzywającéj egzaltacyi. Wiele pielgrzymów po-

---

a Otto III. dał niejako tylko dziełu temu monarchy polskiego sankcyą swoją. Na poparcie zdania swego przywodzi pan Łukaszewicz słowa Kozmasa pragskiego, który mówi: »tego roku (999) Gaudentius także Radzynem zwany brat św. Wojciecha postanowiony został biskupem gnieźnieńskiego kościoła.« Jest tak wprawdzie napisane w Kozmasie [1]). Gdyby jednakże tak było to zapewne biskup gnieźnieński nie Unger biskup poznański byłby w następnym roku przyjmował Ottona III. w Gnieznie. Wreszcie czy Kozmas może na większą zasługiwać wiarę nad Thietmara? — osobliwie gdy nie był spółczesnym tych czasów, bo żył od 1045 do 1125, ze stanowiska swego niemógł być tak dobrze jak Thietmar obeznanym ze sprawami polskiemi. Gdyby więc też pan Łukaszewicz chciał był czytać kilka wierszy niżéj w Kozmasie, byłby się może przekonał, o ile on zasługuje na wiarę w sprawach polskich, osobliwie w czasach w których nieżył. Gdy Kozmas mówi także pod rokiem 999 że książe Miscco (Mieszko, Mieczysław I.) zdobył Kraków i załogę tam czeską wytracił, chociaż Mieczysław I. w tym roku już nie żył, a odzyskanie Krakowa historycy polscy przypisują Bolesławowi Chrobremu.

Tyle uwag pozwoliłem sobie zrobić nad § 1. wstępu dzieła p. Łukaszewicza, a te uwagi nawet § 2gi mówiący o granicach dyecezyi poznańskiéj zachwyciły. Treść następnych paragrafów jest: podział dyecezyi poznańskiéj na archidyakonaty i dyakonaty, § 4. kościoły parochialne, liczba i stan ich w rozmaitych epokach, zabytki w nich rozmaitego rodzaju z przeszłości, uposażenie, kościoły inne i klasztory; § 5. bractwa, szpitale, insze zakłady dobroczynne i fundusze, szkółki elementarne, § 6. władze duchowne dyecezyalne, biskupi, kapituła, dziekani, § 7. plebani i ich obowiązki. Wszystkie te szczegóły pan Łukaszewicz dokładnie rozwinął i zarazem dowiódł że jest gruntownie ze wszystkiem obznajmiony. Wiadomości zaś swe czerpał głównie z archiwum kapituły poznańskiéj i innych miejscowych. Przytoczone obowiązki kapłańskie począwszy od biskupa aż do plebana, nic więcéj wprawdzie w sobie nie zawierają, jak tylko to co wszystkich duchownych w katolickim świecie dotyczy. Ale i ten przedmiot p. Łukaszewicz urozmaicił różnemi dodatkami tyczącemi się szczegółowo duchowieństwa dyecezyi poznańskiéj. Są to po części ustawy synodalne a czasem przytoczony tylko list pasterski, jak np. biskupa Teodora Czartoryskiego z r. 1739 o obowiązkach plebana, ale i ten ostatni jest zajmujący, bo jest obrazem czasu. Byłoby nam jednakże bardzo miło, gdyby p. Łukaszewicz zaczerpnąwszy tutaj trochę źródeł historycznych, był nam chciał dać niejaki obraz duchowieństwa w pierwszych wiekach chrześciaństwa w Polsce, kiedy biskup ze swymi kanonikami żył jakby w zakonie, a rzeczywiście niemiał żadnego stałego zamieszkania.

Kończąc wreszcie uwagi moje nad wstępem dzieła tego, jeszcze jednego przedmiotu pominąć nie mogę. »Od panowania Jana Kazimierza, mówi autor (XXV), aż do Stanisława Augusta i ostatnich lat panowania Augusta III. stan kościołów parochialnych był jak najopłakańszy. Hulacka bowiem pod pokrywką gościnności, ciemna i nierządna szlachta jedno i kilkowioskowa miała pieniądze na zbytki, na pijatykę, na bezprawia wszelkiego rodzaju, na sejmy i sejmiki, na trybunały, pieniactwa, na kupowanie sobie głosów u uboższych współpowietników częstowaniem, pojeniem, aby się stać potrzebną rządowi własnemu i wyłudzać od niego starostwa i dygnitarstwa a z mocarstwami zagranicznemi o kraj frymarczyć, ale niemiała funduszów na utrzymanie w dobrym stanie kościołów parochialnych po wsiach i miasteczkach swoich, na porządne własne, plebańskie i gmin wiejskich mieszkania i budynki folwarczne. Wizyty też kościołów w dyecezyi poznańskiéj z drugiéj połowy 17. i pierwszéj 18. wieku niemogą się dosyć nażalić na niedbalstwo kolatorów.« W przypisku zaś na téj saméj stronnicy tak mówi autor: »Miałem sposobność dostania się do dwóch zagranicznych archiwów tajnych. Tam przekonałem się, że większa część rodzin odgrywających dziś w społeczeństwie naszem wyższe role, przyszła do znaczenia i bogactw nie za zasługi przodków swoich, ale owszem wskutek ich najniegodziwszéj, najbrudniejszéj podłości. I tak np. jeden z nich w liście do Fleminga pisze, że będzie Augustowi II. pomocnym w ukorzeniu szlachty, jeżeli za to dostanie starostwo średzkie; drugi żąda posunięcia na kasztelanią kaliską za takąż samą usługę; inny znów żali się na Fleminga że mu tyle nie dał, ile obiecał przy wyborze Augusta II. na tron. Inny nakoniec przechwala się z tem w liście do jenerała Sołtykowa, co przodkowie jego dla P..... uczynili i prosi go, aby dobra jego oszczędzał. A ilu to brało pensye od dworów zagranicznych, ilu na przedstawienie zagranicznych posłów dostąpiło dygnitarstw rozmaitych, a z niemi i bogactw.«

(Dokończenie nastąpi.)

[1]) Cosmas pragensis w »Zbiorze historyków Menckeniusa« Tom I. str. 2004 kolumna prawa. Za nim Hageck, Boregh in Chron. Bohe. Pod rokiem 999 i inni.

wracających z Mekki przypatrywano się z daleka téj egzekucyi. Ciekawa rzecz jest, co ten widok w nich wzbudził, czy przestrach, czy chęć zemsty. W tymże samym czasie cholera mocno grasowała w Mekce i Dżeddah.

Pan Roebuck miał znów w Sheffield w mieście, które w parlamencie reprezentuje, przemowę, w któréj dobitnie ponawiał ostrzeżenia swoje o niebezpieczeństwie grożącem z strony Francyi. W ciągu swéj mowy dowodził, że wszystkie napady na Anglię przez dzienniki francuskie, dzieją się z natchnienia rządu cesarskiego, który tym sposobem przygotowuje kraj do planów swoich na wolną Anglię »promieniącą światłem wszystkim narodom świata.«

Dzienniki angielskie zaprzeczają pogłosce puszczonéj przez brukselską prasę, że znany kwakier pan Bright, wymowny członek parlamentu za Liverpool, miał przejść na katolicyzm. Chociaż zaprzeczenie wychodzi z dobrze zawiadomionego źródła, niektóre poprzednie okoliczności zdają się poniekąd usprawiedliwiać tę pogłoskę.

Galicya.

Lwów, 7. Września. — *(Kor. Cz.)* Dzisiaj skończył proces liwerantów oskarzonych o oszustwo dokonane w latach 1854 i 1855 przy transportowaniu zboża, mąki i sucharów rządowych dla c. k. armii z Krakowa do Czerniowiec. Wspomniałem w jednym z dawniejszych listów, że sprawa ta, sprawa kilkunastu osób, które jedynie zysk pieniężny mając na oku, nieprawemi środkami do osobistych dążyły celów, nie mogła wzbudzić wiele zajęcia ani też jakiejkolwiek dla siebie sympatyi ze strony. Że jednak sprawa ta będąc misternie skomplikowaną i trudną do rozwikłania przez całe lat trzy zajmowała sąd śledczy, a ostatnie publiczne przeprowadzenie jéj trwało przez trzy z górą miesiące, że przez ten czas dosyć o niéj mówiono, a nawet Czas kilkakrotnie o niéj wspomniał, sądzę, że będzie stósownem dla zaspokojenia powszechnéj ciekawości, skreślić pokrótce treść i tok całéj sprawy wraz z przytoczeniem ogłoszonego dzisiaj w południe wyroku sądu karnego.

Wiadomo, że c. kr. rząd austryacki zgromadziwszy wielkie siły zbrojne w r. 1854 na wschodnich krańcach Galicyi, przedsięwziął zaopatrzyć magazyny wojskowe w téj części prowincyi wielką ilością prowiantów zakupionych w znacznéj części w Szląsku, w Morawie i innych górnych prowincyach monarchii. Podjęła się przewiezienia tych prowiantów z Krakowa, dokąd koleją żelazną przybywały, daléj do Czerniowiec, spółka przedsiębiorców krakowskich, na któréj czele stał Wiktor Schlossman i Dawid Rappaport, a któréj bardzo czynnym członkiem był Edward Majer z Bilska, będący przez lat kilka oberzystą w Podgórzu. W umowie zawartéj z tego powodu z c. k. komendą armii, zostało jak najwyraźniéj zastrzeżonem, ażeby transport wszelkich prowiantów odbywał się li drogą kołową. Pomimo tego jednak spółka przedsiębiorców spławiała znaczną ilość prowiantów Wisłą i Sanem aż do Przemyśla. Nie dosyć na tem. Widząc, że ceny zboża i mąki są znacznie niższe w Czerniowcach niżeli w Krakowie, i że niezachowywanie dokładne przepisów magazynowych przy odbieraniu prowiantów do magazynów skarbowych, nasuwa im dokładną sposobność ciągnienia znacznych ztąd korzyści, powzięli myśl użyć znaczną część zboża skarbowego, powierzonego im w Krakowie do przewiezienia, na inny własny użytek, a zastąpić je w Czerniowcach zbożem zakupionem na Bukowinie po znacznie niższych cenach. Pomysł ten został wykonanw. Wielka ilość zboża i mąki szła z dworca kolei żelaznéj w Krakowie, miasto na fury transportowe, do prywatnych składów spółki, gdzie je odebrano z plomb rządowych i w inne worki przesypowano. Ponieważ zaś ciż sami przedsiębiorcy podjęli się znaczną ilość zboża dostawić z własnéj ręki rządowi, przeto zboże powyższym sposobem do prywatnych składów przeniesione i przesypane liwerowano potem do magazynów skarbowych jako świeżo na stronie zakupione. Znaczną ilość tego zboża wypalano na gorzałkę w Babicach, rozprzedano osobom prywatnym, a nadto Wiktor Schlossman karmił przez całą zimę 21 własnych koni zbożem rządowem. Po dokonaniu tego chodziło jeszcze o to, ażeby usunięte i spotrzebowane tym sposobem prowianty rządowe, zastąpić w Czerniowcach innemi, świeżo zakupionemi tam na miejscu, i zręcznie je oddać do magazynów wojskowych. W tym celu spółka krakowska zawiązała stosunki z towarzystwem przedsiębiorców lwowskich, które pod nazwą Eppstein i spółka, podjęło się dokonać zamierzonego rozpoczętego dzieła. Wysłany w tym celu do Czerniowiec Samuel Ostersetzer, ze znacznemi sumami pieniężnemi, zakupił wielką ilość zboża na Bukowinie, które przesypane w worki częścią rządowe, częścią do rządowych podobne, i fałszywemi plombami opatrzone, do magazynów wojskowych w Czerniowcach oddał. Worków dostarczyła im spółka w wielkiéj ilości drogą prywatną, do czego się przyczynił najwięcéj Gedalie Rusman skupując worki w Komarnie, plomby zaś fałszowane dosyłano Ostersetzerowi pocztą ze Lwowa, w paczkach opatrzonych nadpisem: próbki sody i potażu. W miesiącu Sierpniu r. 1855 zostały powyższe czynności w skutek rozmaitych doniesień, wykryte. Przy dokładnéj rewizyi magazynu w Czerniowcach okazało się rzeczywiście około 10,000 worków zaopatrzonych fałszywemi plombami i przekonano się, że zawarte w nich prowianty nie są te sama, które na kolei żelaznéj dla przetransportowania towarzystwu oddane były. W skutek tego uwięziono dwunastu liwerantów mających udział w téj sprawie, położono sekwestr na ich majątki, a szkodę, którą skarb poniósł, płacąc koszta przewozu artykułów wcale nieprzewiezionych, obliczono na przeszło 50,000 złr. m. k. Oprócz zeznań świadków i mnóstwa potwierdzających okoliczności, przyczyniła się najwięcéj do sprawdzenia istoty i czynu korespondencya spółki z przebywającym w Czerniowcach Samuelem Ostersetzerem, tak zwana korespondencya czerniowiecka; wszelkie inne pisma na wiadomość o schwytaniu wymienionéj korespondencyi, bądź w Krakowie, bądź we Lwowie zniszczono uprzednio. Obżałowani wezwali na obrońców adwokatów z Czerniowiec, ze Lwowa, Krakowa i z Wiednia, mianowicie pp. Kochanowskiego, Blumenfelda, Maciejowskiego i Mühlfelda.

W ciągu ostatecznego przesłuchania sprawy zaprzeczali oni stanowczo robionym przeciw nim zarzutom, najbardziéj zaś téj okoliczności, jakoby oddane im z kolei żelaznéj w Krakowie zboże na swój lub jakikolwiek użytek obracać się ośmielili. Utrzymywali, że wszystkie powierzone im prowianty przytransportowano rzeczywiście do Bzerniowiec; lecz że w drodze częścią przez kradzież, częścią przez trzęsienie i tarcie w ciągu tak długiéj drogi, częścią w końcu przez uszkodzenie w drodze wielu worków i poodpadanie plomb rządowych, wiele ubytku w prowiantach się ukazało i okazać musiało, gdy te na miejsce do Czerniowiec przybyły; przeto dla uniknienia jedynie odpowiedzialności z tego względu, i powetowania rządowi szkody powstałéj nie przez ich winę, ale z konieczności i saméj natury rzeczy, polecili oni Samuelowi Ostersetzer, ubytki jakie się pokażą, świeżo kupionem zbożem zastąpić. Co do transportu wodą zabronionego w umowie, utrzymywali, że transport wodą jest nieszkodliwy dla prowiantów, przeto żadna rzeczywista szkoda nie wynikła dla skarbu z tego niedokładnego zachowania w tym względzie umowy. Co do korespondencyi utrzymywali, że ta pisana zwykle przez zastępców i umyślnie do tego płatnych pisarzów, a tylko podpisywana przez członków spółki, mogła częstokroć zawierać coś takiego, o czem ani sami, podpisując listy zwykle bez poprzedniego przeczytania tychże, nie wiedzieli, lub przy prędkiem odczytaniu nie dobrze zrozumieli; ztądto znajdują się niektóre miejsca w tych listach dające się dwuznacznie wykładać, a nieuzasadnione przeciw obżałowanym wyciągać wnioski. Świadkowie zaś, którzy zeznawali, że pod osobistym kierunkiem Wiktora Szlossmana i innych członków spółki nieraz zboże z worków skarbowych przesypywali, nadbierali lub rozwozili w różne miejsca, zarzucali obżałowani, jakoby ciż świadkowie nie znali się dobrze na różnicy worków skarbowych lub prywatnych, że przeto mylą się i biorą własne ich prywatne zboże, około którego byli zatrudnieni, za zboże skarbowe. Sąd jednak po dokładnem zważeniu i zestawieniu rozmaitych okoliczności, zeznań i świadectw, mianowicie, że niepodobnem jest do prawdy, ażeby przez cząstkową kradzież dokonaną po drodze lub lub trzęsienie i tarcie tak wielka ilość prowiantów ubyć mogła: daléj że dowiedzionem zostało, iż w Babicach gorzałka ze zboża skarbowego palona była, a nawet zboże to i prywatnie rozprzedawano; że korespondencya schwytana nie całkiem obcą ręką pisana była, ale częstokroć zaopatrzona w własnoręczne przypiski i uwagi, jawnie rzeczy dowodzące; iż paczki przesyłane pocztą nie zawierały sodu ani potażu, gdyż odpowiednia wadżo tych pakietów ilość sody lub potażu, byłaby daleko większe tworzyła pakiety, a przeciwnie dziesięcio funtowe pakiety plomb rządowych, odpowiadają wielkością swoją zupełnie wielkości posyłanych do Czerniowiec dla S. Ostersetzera pakietów; gdy w końcu przywołani świadkowie dali dowody, że doskonale znają różnicę worków prywatnych i rządowych, i na pierwszy rzut oka jedne od drugich rozróżniali — sąd, mówię, zważywszy wszystkie powyższe okoliczności, znosząc wielką wątpliwość, uznał obżałowanemi winnymi zbrodni oszustwa, z wyjątkiem trzech: Hersza Losch, Tennera i Toma, których dla braku dowodów dostatecznych natychmiast na wolność wypuszczono. Najobszerniejszą i najmisterniéj umotywowaną była obrona Dr. Mühlfelda. Przytaczał on między innemi, że ponieważ obżałowanym dotąd należytości za transport prowiantów w latach 1854 i 1855, z powodu oskarzenia ich wypłacone nie są, przeto skarb rzeczywiście żadnéj szkody nie poniósł, a więc i zbrodnia właściwie dokonaną nie została; że szkody, jakie obżałowani przez sekwestr tak długo na majątku swym ciążący ponosili, są bardzo znaczne itd.

Sąd karny wydał następujący wyrok: Salomon Ostersetzer, Gedalie Russmann, Wiktor Schlossman i David Rappaport skazani zostają na trzy lata ciężkiego więzienia.

Jakób Eppstein, Edward Majer, Liban, Deiches, Mojżesz Weinberg na lat dwa ciężkiego więzienia.

Wszyscy skazani nadto na zwrot kosztów procesu, jako też na zapłacenie summy 55,576 złr. mon. kon. jako wynagrodzenie szkody skarbowi, która to kwota albo na majątku obżałowanych poszukiwaną i ściągniętą, lub też z przypadającéj im należytości za przewóz prowiantów w latach 1854 i 1855 straconą zostanie.

Kronika miejscowa.

Poznań, 17. Września. — Przed piętnastu dniami wydarzył się nieszczęśliwy przypadek w Naramowicach. Chłopiec 8letni wyprowadził potajemnie konie swego opiekuna, aby je przepławić w tamecznéj sadzawce, tymczasem chłopiec zapewne siłą płynących koni sam został spławiony i poszedł na dno. Ciało utonionego chłopca dobyli pastuchy dopiero w kilka godzin po spadnięciu jego z konia w wodę.

Rozmaite wiadomości.

— Szczecina wieprzów kiedy się ma zbierać? Jest to artykuł bardzo użyteczny, i w handlu wielki ma odbyt. Zwykle kiedy się świnia zabije, a często dopiero po oparzeniu téjże zbierają szczecinę; lecz taka jest najgorszą, ponieważ traci sprężystość swoję. Najlepsze szczeciny są wyciągnięte wieprzom w miesiącu Czerwcu. Wtedy bowiem świnie zrzucają swe zimowe odzienie, szczeciny są dojrzałe, najdłuższe i najsprężystsze, a wyjęcie ich nie sprawia dobytkowi żadnéj boleści, owszem jest mu przyjemnem. Niechaj nikt téj na pozór małéj rzeczy nie lekceważy, bo zbieranie szczecin utrzymuje wiele ludzi.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 16. Września 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) większy miało odbyt i lepiéj płaciło; na Wrzesień Październik $38\frac{5}{12}$ pł., na Październik $39\frac{1}{12}$ pł., na Październik Listopad $39\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ pł., na Listopad Grudzień $39\frac{3}{4}$—40—$\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ pł., na Grudzień $40\frac{1}{2}$ do $\frac{2}{3}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) bez zmiany, w końcu lepsze konjunktury; w miejscu (bez beczki) $14\frac{1}{2}$—15 (z beczką) na Wrzesień $14\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ pł., na Październik $14\frac{1}{2}$ pien., na Listopad $14\frac{2}{3}$ pł.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 16. Września.

Zyto $42\frac{1}{3}$—43 tal., na Wrzesień Październik $42\frac{1}{2}$—42—$41\frac{1}{2}$—42 tal., na Październik Listopad $42\frac{3}{4}$—$43\frac{1}{4}$—$42\frac{7}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $43\frac{3}{4}$—44 do $43\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $45\frac{1}{2}$—46—$46\frac{1}{4}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 15 tal., na Grudzień Styczeń $15\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{12}$ tal.

Okowita 18 tal., na Wrzesień Październik $17\frac{11}{12}$—$18\frac{1}{8}$ tal., na Październik Listopad 18—$18\frac{1}{6}$—18 tal., na Listopad Grudzień $18\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $19\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal.

Szczecin, 16. Września.

Pszenica 66—73 tal., na wiosnę 70¾—71 tal.

Żyto 40½ tal., na Wrzesień Październik 40¼—40½ tal., na Październik Listopad 41¾ tal., na wiosnę 45 tal.

Olej rzepiowy 14⅙ tal., na Wrzesień Październik 14¼ tal.

Okowita 20⅜ proc., na Październik Listopad 20⅜ proc., na wiosnę 19½ proc.

Przybyli do Poznania 17. Września.

BAZAR: Sulimierski i Karśnicki z Mchów, Łubieński z Kiączyna, hr. Mielżyński z Kotowa, hr. Mielżyński z Dąbrowy, Moszczeński z Stempuchowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Turno z Obiezierza, Jesnitzer z Sroczyna, Köhler z Wrocławia, Seiffge i Hausen z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Lüdemann z Sędziwojewa, Herzog z Królewca, Schwarzenberg z Lübben, v. Jeno-Cöthen z Cöthen, v. Unruhe-Bomst z Wolsztyna, v. Madai z Kościana, Kubler z Grodziska, Bode z Nordhausen, Meyer z Królewca, Herrmann z Drezna.

HOTEL DU NORD: ks. Woroniecki z Wierzenicy, Krzyżańska z Sapowic.

POD CZARNYM ORŁEM: Boseński z Buku, Ende z Frankfurtu n. O., Jezierski z Murzynowa, Brinkmann z Strzałkowa, Chrzanowski z Obiecanowa, Świnarski z Gołaszyna, Hulewicz z Młodziejewic, Hulewicz z Rościanek.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Schörfeld z Inowrocławia, Herzog i Deldisner z Kolonii, Grasnick i Lachmann z Sorau.

HOTEL PARYZKI: Kierski z Białężyna, Tschuschke z Sierakowa, Jackowski z Pałczyna, Seilet i Weber z Góry.

HOTEL EICHBORNA: Ks. Ruhland z Szpitsdorfu, Lehmann z Grodziska, Marcus z Krotoszyna, Joseph z Wronek, Ehrlich i Alexander z Pleszewa, Raphael i Ettinger z Lwówka, Wolff z Rogoźna, Friedmann z Węgier i Neugebauer z Landsbergu.

EICHNEER BORN: Arębski z Gutowa.

HOTEL BUDWIGA: Sachs z Lautenburga, Laboschinski z Berlina, Melzer z Wronek, Morduch, David, Itzka i Eisig z Pińska.

POD TRZEMA LILIAMI: Kronheim z Wschowy, Frost z Grodziska.

HOTEL KRUGA: Nitschke z Berlina.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Hoffmann z Koserzyna i v. Grabla z Brześcia.

HOTEL WROCŁAWSKI: Reinisch z Grodziska, Ginochio z Magdeburga i Ginochio z Bydgoszczy, Rosenthal z Schöneck.

POD BARANKIEM: Klemm z Plakwitz i Beil z Zgorzelicy.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Salomon z S. Francisko, Plac Sapieżyński Nr. 6., Dolleschel z Wrocławia, Młyńska ulica Nr. 12 i Rath z Wrocławia.

OBWIESZCZENIE.

Wykaz obywateli w tutajszém mieście powołać się mogących na przysięgłych, wyłożony będzie stósownie do §. 65. ustawy z dnia 3go Stycznia r. 1849 w dniach 27., 28. i 29. m. b. podczas godzin służbowych w naszym Sekretaryacie dla każdego do przejrzenia.

Jeżeliby kto sądził, że jest bez przyczyny opuszczony, lub bez uwględnienia powodów uwolnienia umieszczonym, winien swe protestacye podać do protokółu lub piśmiennie w owych trzech dniach.

Po upływie tego czasu, wykaz zostanie zakończonym.

Poznań, dnia 4. Września 1858.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 4. Października r. b. w poniedziałek przed południem od godziny 8éj zacząwszy, sprzedane zostaną 41 koni dostawionych przez miasto tutejsze na tegoroczni wielki manewr pod 2gi pułk huzarów obrony krajowéj, w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą, przez Deputowanego naszego Pana Radzcę miasta Thaylera, na placu Działowym w miejscu.

Chęć kupna mających wzywamy niniejszém na termin powyższy.

Poznań, dnia 9. Września 1858.

Magistrat.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.

Poznań, dnia 26. Marca 1858.

Młyn wietrzny wraz doń należącemi gruntami tu w Poznaniu na przedmieściu Św. Marcińskiém pod liczbą 8. położony, do młynarza Samuela Reich należący, oszacowany na 6565 Tal. 21 Sgr. 5 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 22. Października 1858. przed południem o godzinie 11téj i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukają z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

OBWIESZCZENIE.

W skutek rozporządzenia z dnia 20. Lipca r. b. tyczącego się otworzenia konkursu nad majątkiem kupca ***Jana Klemczyńskiego*** z Kościana, niniejszém się obwieszcza, iż Rzecznik Brier Administratorem stałym ustanowionym i zobowiązanym został.

Kościan, dnia 10. Września 1858.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Posada nauczyciela trzeciego przy tutajszéj szkole elementarnéj katolickiéj, który pobiera żołdu rocznego Tal. 140 prócz służącego mu mieszkania wolnego i ogrodu, jest opróżniona. Osoby chcące się ubiegać o posadę rzeczoną, niech nadeślą dowody swéj kwalifikacyi i konduity podpisanemu dozorowi szkólnemu.

Środa, dnia 15. Września 1858.

Dozór Szkoły katolickiéj.

Wieś szlachecka ***Parusewo*** wraz z folwarkiem ***Parusewek*** i ***Wygoda***, ¼ mili od szosy poznańsko-warszawskiéj położona, około 2650 mórg rozległości wraz incl. lasem 650 mórg liczącym; jest z wolnéj ręki do sprzedania z zaliczką około trzydziestu parę tysięcy Talarów, a która może być jeszcze stósownie do solidarności kupującego znacznie zmniejszoną, reszta summ małoletnich zostaje na gruncie NB. wraz z summą 23,925 Tal. towarz. kredyt. ziemskiego, z któréj już umorzonego kapitału jest 11,104 Tal. 24 Sgr. 4 Fen. Las prócz zagajów, składa się ze starego drzewa dębowego i grabowego, w połowie potem brzeziny i olszyny w znacznéj ilości, — Bliższych wiadomości udzieli na miejscu Dominium ***Parusewo*** pod Strzałkowem powiat Wrzesiński.

Parusew, dnia 10. Września 1858.

S. Krzyżtoporski.

Dotychczasowy kurator massy Łukomskich.

Oléj słoneczny

(Solar-Oel)

przedaje kwartę po 8½ Sgr.

Skład fotożenu i gazu

Adolfa Asch, przy Zamkowéj ul. 5.

Szanownemu Duchowieństwu i Wnym Patronom kościołów



polecam moją gotowość w dostawianiu ***Krucyfixów, Chrzcielnic, Świeczników na ołtarze***, przy czém nadmieniam, że ta sama fabryka, którą reprezentuję, dostarczała wszelkich tych przedmiotów w roku przeszłym do **Tumu katolickiego w Spirze** przy jego odnowieniu.

Grobowcy z marmuru, piaskowcu i kruszcu dostarczam wedle najlepszego rysunku i po ***cenach najumiarkowańszych***, nawet i takich które wymagają już wykonania ***artystowskiego*** jako to: ***figury, grupy i t. p.*** Próby tych przedmiotów mam w zapasie.

H. Klug w Poznaniu, przy Fryderykowskiéj ulicy pod Nr. 33.

Proboszczowskie żyto do siewu.

Z ładunku mego wprost z probostwa odebranego, mogę jeszcze małą ilość odstąpić, proszę więc o wczesne polecenia. ***S. Calvary*** w Poznaniu, przy ulicy Szerokiéj Nr. 1.

AUGUST KLUG

w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiéj 3.

poleca za ***rękojmią*** największy dobór

BRONI MYŚLIWSKIÉJ

I PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH,

PISTOLETÓW I REWOLWERÓW

niemniéj wszelkich gatunków angielskich i francuzkich kapiszonów, nabojów igłopalnych i przybitek po cenach stałych najumiarkowańszych.

Zielonogórskie winogrona, w najwyborniejszych gatunkach i codziennie świeżo rznięte, poleca funt celny netto włącznie z opakowaniem po 2½ Sgr.

Kto doi kuracy zamówi, odbierze bezpłatnie lekarski przepis do używania. Uprasza się o przesłanie zamówień i pieniędzy franco, lub też o polecenie do odebrania należytości z poczty.

Zielonogóra w Szląsku, 15. Września 1858.

Handel wina ***Chr. Fr. Bergner.***

Bardzo przednich winogron funt po 2½ Sgr., Orzechów włoskich kopę po 3 Sgr. dostać można u ***G. Matthées*** w ***Zielonogórze***, w dolnym Szląsku.

Opakowanie bezpłatne.

Zielonogórskie Winogrona

w tym roku bardzo piękne, polecam funt netto po 2 Sgr. do kuracyi, a sam wybór po 2½ Sgr.

Opakowanie i przepisy do kuracyi bezpłatne.

Czysty »ocet z winnych jagód«, własnéj fabrykacyi, kwartę po 3 Sgr.

J. G. Moschke w Zielonogórze w Szląsku.

Dominium ***Sławiany*** ma na sprzedaż 250 opasłych skopów.

Przy ulicy Wodnéj jest kram do wynajęcia od 1. Października, bliższa wiadomość u ***T. Skrzetuskiego Zegarmistrza.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 16. Września 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	101
dito	4½	—	101⅜
dito z roku 1856. . . .	4½	—	101⅜
dito z roku 1853. . . .	4	—	96
Obligi długu skarbowego	3½	—	85¼
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj.	3½	—	84¼
dito miasta Berlina	4½	—	101¾
dito dito	3½	83¼	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	85¼
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	82¾
dito Pomorskie	3½	85¼	—
dito dito	4½	94	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	99¼
dito W. X. Pozn. (nowe).	3½	—	88
dito Szląskie	3½	87	—
dito Prus Zachodnich . . .	3½	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92½
Louisdory	—	—	109⅜
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	90	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. dnia 17. Września 1858 r.	od tal.	od sgr.	od fn	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	20	—	2	5	—
Pszenicy średniéj	2	—	—	2	5	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	6	1	20	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	—	1	23	—
Żyta lżejszego	1	18	—	1	19	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	—	—	1	2	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garnie	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczkk 120 kw.) 80% Tral.	—					
dnia 16. Września	14	—	—	14	20	—
dnia 17. »	14	—	—	14	20	—